Rok III Sierpień 1933 Nr. 8

Wiadomości Fotograficzne

Pismo, poświęcone wszelkim dziedzinom fotografji amatorskiej, wydawane staraniem firmy

Foto Greger w Poznaniu, ulica 27-Grudnia 18

Wychodzi raz w miesiącu
Abonament roczny 2.— złote, płatny czekiem P. K. O. Nr. 208 469



Skok z trampoliny. *Fot. W. D.*

AMATOR NA BOISKU SPORTOWEM

Im gorętsze lato, tem większe zainteresowanie sportem, a co za tem idzie, i fotografją sportową.

Bez tej ostatniej już dziś sport nie mógłby się obejść; ona uczy, bawi i umożliwia trwałe dokumenty wyczynów sportowych. Zależnie od jednego z tych trzech celów ustosunkowuje się fotograf do sportu.

I tak zaczyna się zawsze od... zabawy. Idąc na boisko jako czynny sportowiec na training czy też jako widz lub zgoła „rekin klubowy" na trybunę, zabiera się aparat, by tu i ówdzie coś ciekawego „strzelić".

Zależnie od zdolności gromadzi amator coraz większą kolekcję zdjęć, niepozbawionych zwykle pewnej wartości.

Jeśli jest zaś do tego sam czynnym sportowcem, rychło zauważy, że dokonane przezeń zdjęcia są bardzo instruktywne o ile chodzi o technikę samego sportu, że pokazują mu zalety i wady stylu danego zawodnika.

I jeśli poprosi przyjaciela sportowca-fotografa, by zdjął go samego w ruchu, zobaczy jasno, że skacze, biega czy rzuca wadliwie, że źle trzyma rakietę czy niewłaściwie siedzi na koniu. To spostrzeżenie daje amatorowi możność korygowania błędów swoich i cudzych, przez co doskonali się w uprawianym przez siebie sporcie.

W ten sposób powstają cenne i instruktywne ilustracje w podręcznikach sportowych, dzięki fotografji uczymy się stylu wielkich mistrzów i dochodzimy do coraz lepszych wyników. — Ale nie na tem koniec. Zbiór fotogramów, rosnący z roku na rok stanowi dla nas bezcenną pamiątkę w czasie, gdy danego sportu już nie możemy uprawiać, a kolekcja zdjęć z wypraw turystycznych, taterniczych, wioślarskich czy samochodowych przedstawia dla zainteresowanych pamiątkę wprost bezcenną.

Zdjęcia z zawodów wioślarskich Oxford—Cambridge rozwozi się specjalnie w tym celu wynajętemi samolotami do zainteresowanych redakcyj, a każde ważniejsze zdarzenie sportowe znajduje echo w licznych obrazach w prasie codziennej i sportowej.

I tu na pierwszem miejscu stoi fotograf-amator. Bo on przecież tylko jest jednocześnie i sportowcem i fotografem. Zawodowiec, przychodzący z atelier z kamerą na mecz piłkarski czy regaty jest z reguły zupełnie bezradny, bo obca mu jest istota danego sportu (o ile się nim sam osobiście nie interesuje) i ogranicza się do zdjęcia grupy czy zwycięzcy w dumnej pozie z niekoniecznie mądrym wyrazem twarzy.

Tylko amator wie, gdzie się ustawić, jaki obrót weźmie akcja przed nim się rozwijająca, co dla danego sportu jest charakterystyczne a co obojętne, bo przecież on czynnie dany sport uprawia.

Dopiero w ostatnich czasach duże agencje prasowo-fotograficzne na Zachodzie angażują specjalnie w danym sporcie wyszkolonych fotografów; u nas nie stać ich jeszcze na to i po staremu amator jest poważnym dostawcą zdjęć dla pism sportowych.

Jak z tego widzimy, zastosowanie fotografji w sporcie jest wprost nieograniczone, trzeba jednak posiadać nieco sprytu, pewien zapas wiedzy sportowej i, oczywiście, zasadnicze pojęcie o technice fotograficznej.

ZDJĘCIA PŁYWACKIE I WIOŚLARSKIE

Zdjęcia pływackie i wioślarskie mogą być albo czysto sportowe, albo też turystyczne, czy też pamiątkowe. Pierwsze wymagają szybkich migawek i są nieraz bardzo trudne (pływak w wodzie), drugie zaś można robić nawet najtańszym aparatem skrzynkowym, gdyż woda daje w refleksie moc światła.

Zdjęcia pływackie są niezmiernie efektowne, zwłaszcza o ile chodzi o skoki do wody.

I czy to jest skok z odskoczni, czy z urwistego brzegu do rzeki lub stawu, skaczący, zdjęty na tle nieba, daje bardzo miłą sylwetkę. Z odległości 8 m wystarczy na to nawet $^1/_{100}$, o ile chwycimy skaczącego w momencie, gdy odrywając się od odskoczni zaczyna spadać!



Oczywiście w chwili, gdy wpada do wody, trzeba już $^1/_{1000}$, aby zdjęcie było ostre.

Pływaka w wodzie musi się zdejmować z bliska, z 2—3 m.

Zdejmując skoki do wody należy uważać by nie naciskać migawki wtedy, gdy pływak dotyka powierzchni wody, bo na kliszy wyjdą same... nogi. Eksponować trzeba nieco wcześniej. Z boku stojąc trzeba używać szybkości około $^1/_{200}$ sek. najmniej, więc nie każdy może sobie na to pozwolić.

Skoki z odskoczni wymagają $^1/_{400}$ sek. najmniej i muszą być robione o ile możności na tle nieba, gdyż inaczej tracą bardzo na efekcie. Ale moment np., gdy skoczek waży się nad odskocznią przy przerzucie do wody, da się zdjąć już $^1/_{50}$ sek. Wogóle do czysto sportowych zdjęć sportów wodnych konieczny jest dobry aparat — kto go niema, niech raczej poprzestanie na zdjęciach półsportowych.

Wioślarskie zdjęcia są bardzo wdzięcznym tematem.

Zdjęcia regatowe najefektowniejsze są, gdy się je robi z góry, np. z mostu, gdyż robione z brzegu dają bardzo bardzo małe obrazki łodzi.

Zdjęcia turystyczno-wioślarskie dają ogromną obfitość motywów krajobrazowych, sportowych, oraz scen rodzajowych z życia wioślarzy. Woda, słońce, ludzie i krajobraz składają się na wspaniałe motywy. Oczywiście trzeba pracować tak, by zdjęcia były swobodne, nieupozowane, by pokazywały nam wodę, łodzie, życie na biwakach, wioślarzy przy pracy, unikać zaś trzeba sztywnych i nic nie mówiących grup.

ZDJĘCIA LEKKOATLETYCZNE



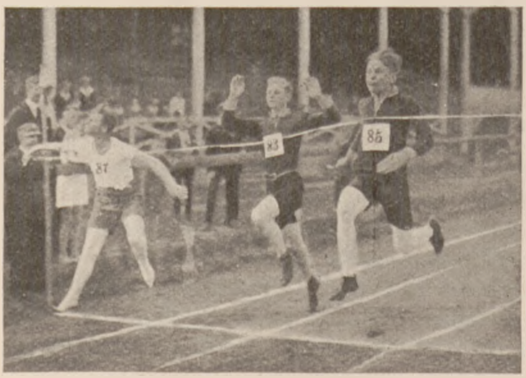
Ze wszystkich dziedzin sportu lekka atletyka daje może najefektowniejsze i najłatwiejsze zdjęcia. Jeśli pracuje się z rozwagą i ostrożnie, można otrzymywać doskonałe wyniki migawką do $^1/_{250}$ sek.; oczywiście, pewniej jest pracować migawką szczelinową do $^1/_{1000}$ sek., o ile ją ktoś ma.

Biegi długie (ponad 400 m) należy zdejmować w chwili startu, stając skośnie z przodu przed biegaczami. Naciska się migawkę w chwili strzału; wystarczy wtedy szybkość $^1/_{100}$ sek. Biegi do 400 m zdejmować na mecie wprost z przodu.



Odległość w obu wypadkach około 8 m.

Skok w dal brać zawsze z przodu, nastawiając na ostro miejsce o jakieś 2 m od miejsca odbicia i nisko przyklękając, brać skaczącego na tle nieba w powietrzu. Szybkość $^1/_{200}$, ale można ryzykować $^1/_{100}$. Zdjęcie z boku brane może być nieostre nawet przy $^1/_{1000}$.



Skok wzwyż bierze się z boku, stając o jakieś 5 m od słupków — należy uchwycić moment względnego spokoju skaczącego w chwili, gdy ten jest w powietrzu nad linką czy łatą. Tu $^1/_{100}$ z trudnością wystarczy — czasem $^1/_{500}$ daje zamazane ręce i nogi, zależnie od sposobu, w jaki zawodnik skacze.

Skok o tyczce bierze się, jeśli się ma migawkę do $^{1}/_{100}$, w chwili gdy skaczący przekłada ciało przez poprzeczkę, gdy zaś ma się migawkę do $^{1}/_{2500}$, można brać moment odrywania sie od tyczki.



Rzut dyskiem, kulą, oszczepem bierze się z boku, z jakichś 6 m, przyczem należy uważać, by nie nacisnąć migawki w moment po rzucie, gdyż wówczas zdjęcie zawodnika bez dysku czy kuli jest bez wartości. Dysk brać w chwili obrotu lub wyrzutu. Szybkość przy kuli $^{1}/_{100}$, przy oszczepie i dysku $^{1}/_{200}$.



Naogół najefektowniejsze są zdjęcia obejmujące większą ilość zawodników, a więc biegi, zdejmowane w chwili startu, sprinty na mecie, a na samym dopiero końcu rzuty.

Te ostatnie muszą być bardzo umiejętnie uchwycone, jeśli mają dać nam ciekawe obrazy i tylko wtedy mają wartość, jeśli podkreślaja napięcie muskułów i charakterystyczną pozycję zawodnika w chwili rzutu.

Bardzo ważną rolę gra tutaj tło, które musi ostro odrzynać się od postaci zawodnika; kula, dysk lub oszczep muszą być na obrazie, i to uchwycone w chwili wyrzucenia, co nie jest bynajmniej łatwe.















KĄCIK KRYTYCZNY

„Pałac" p. R. Bielińskiego z Konina jest typowem zdjęciem amatora, który opanował już o tyle technikę, że umie poprawnie nastawić na ostro, naświetlić i wywołać, ale jeszcze boryka się z trudnościami kompozycji. Zdjęcie dokonane jest z zbyt dużej odległości, zanadto czołowo i odcięte od widza linją czarnego niskiego żywopłotu, który nie puszcza niejako spojrzenia naszego wgłąb, ku właściwemu motywowi. Takie zdjęcie należałoby zrobić z bliska, choćby przy tem obcięło się kawałek dachu lub wieżyczki, stawić się ukośnie i czekać na dobre oświetlenie słoneczne, by obrazek nabrał plastyki. W ten sposób nawet najbrzydszy motyw architektoniczny czasem przyzwoicie wygląda.

„Jagódka" p. M. Wagnerównej z Grudziądza ma dobre założenie, ale mniej poprawne wykonanie techniczne. Dziewczynka z wiosenną gałązką wierzby w ręku to motyw wdzięczny i miły, ale za krótki czas naświetlenia lub za twardy papier odjął obrazkowi cały wdzięk i miękkość i pozostał suchy, twardy rysunek, zupełnie nie nadający się do odtwarzania dziewczęcych postaci. Twarz modela jest papierowo biała, usta zbyt szeroko otwarte, ręce ujęte z niekorzystnej strony (wierzch szeroki i bez rysunku), a płot w tyle niespokojny i zbyt jaskrawy.

„Krzyż cmentarny" p. E. Rossmanna z Borszczowa jest typowym obrazkiem nastrojowym. Groźnie sterczący krzyż na tle ponurych chmur tworzy nastrój i gdyby nie błędy kompozycyjne, obrazek byłby doskonały. Ale pierwszy plan jest zbyt sylwetowo potraktowany, co byłoby dopuszczalne, gdyby linja tego planu nie była pozioma i prosta, lecz miała bogatszą rzeźbę. Krzyż zaś powinien być nieco z boku i mieć po drugiej stronie obrazu jakiś odpowiednik bądźto w postaci drugiego, mniejszego krzyża, bądź też w postaci ciemniejszego zwału chmur.

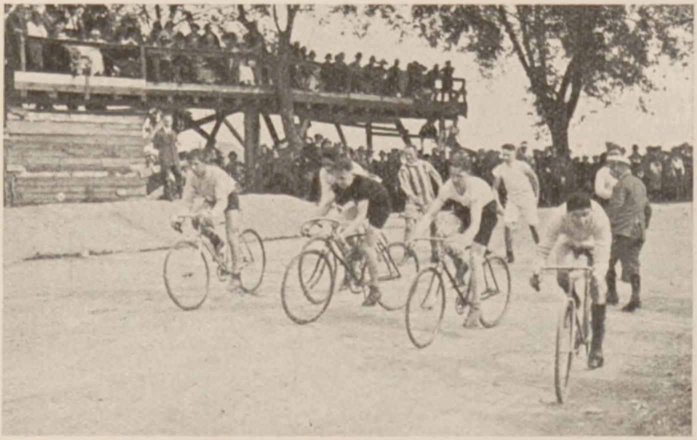
„Bez" p. B. Jaciwa ma tę wadę, że autor chciał za dużo dostać na negatyw i dlatego dał nam za małe szczegóły. Przy fotografji kwiatów trzeba pamiętać zawsze o tem, by z bliska zdejmować duże płatki, tak by podkreślić charakterystyczny kształt kwiatu, gdyż za wielka masa nigdy nie da pożądanego efektu.

„Brawura" p. H. Andrzejkowicza z Garwolina jest doskonałem zdjęciem sportowem. Znakomicie we właściwym momencie uchwycony koń, ostro i dokładnie oddany stanowi cenny obraz dla każdego kawalerzysty. By był zaś przytem dekoracyjny, brak mu tylko obłoków na niebie.

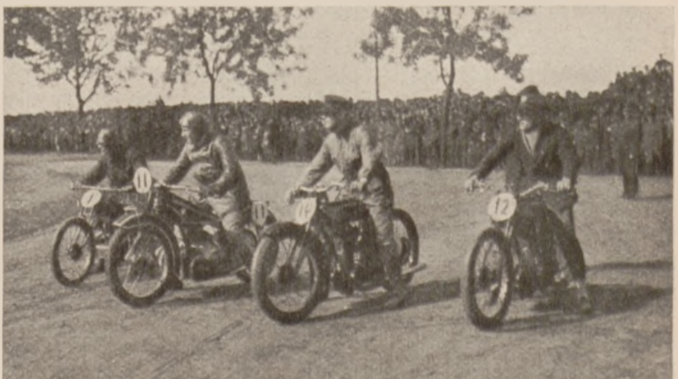
„Polska droga" p. K. Drawdego (o ile nieczytelnie napisane nazwisko autora tak brzmi) z Warszawy budzi w nas mocno rozmaite wspomnienia. Malowniczy jest ten trakt z pewnością, ale czy „Polski Fiat" by na nim nie ugrzązł, nie można ręczyć. Jako motyw nieco za szeroka jest ta droga na pierwszym planie, co jest winą za krótkiej ogniskowej. Należałoby obrazek zmniejszyć do wycinka obejmującego tylko centralną część motywu i wycinek ten powiększyć.

ZDJĘCIA NA ZAWODACH CYKLISTÓW

Zdejmowanie zawodów cyklistów i motorzystów na torze jest bardzo łatwe i spokojne, jeśli się wygodnie umieści i umiejętnie zabierze się do pracy. Ustawiać się trzeba zawsze wewnątrz toru — raz, że się nie przeszkadza, a powtóre ma się lepsze pozycje jeźdźców. Stanąwszy o 9—10 m od brzegu toru, najlepiej na najostrzejszym punkcie krzywizny, nastawia się aparat na ostro na jakiś punkt stały, np. kamyk leżący obok toru, kępkę trawy, napis na reklamach, etc. i potem zdejmuje wtedy, gdy dany jeździec mija ten punkt. Wtedy zdjęcie zawsze będzie ostre, przynajmniej o ile chodzi o nastawienie.



Aby zaś szybkość wystarczyła, trzeba brać zwyczajnie około $^1/_{250}$ sek. choć w razie potrzeby wystarczy i $^1/_{100}$. W każdym razie nigdy nie zdejmować z boku, lecz zawsze tem bardziej z frontu, im wolniej chodzi migawka. Zupełnie z boku, z odległości 8 m nie chwyci jadącego w wyścigowym tempie nawet migawka o $^1/_{1000}$ sek. Im ostrzejszy kąt między osią objektywu a kierunkiem jazdy, tem większa gwarancja ostrości. Słońce o ile możności z boku od tyłu.



Ważną jest rzeczą plastyka. Jeśli zawodnik wyjdzie na zdjęciu „przylepiony" do tła, to mimo najlepszych chęci i najwłaściwszego naświetlenia i uchwycenia momentu zdjęcie nie będzie ciekawe.

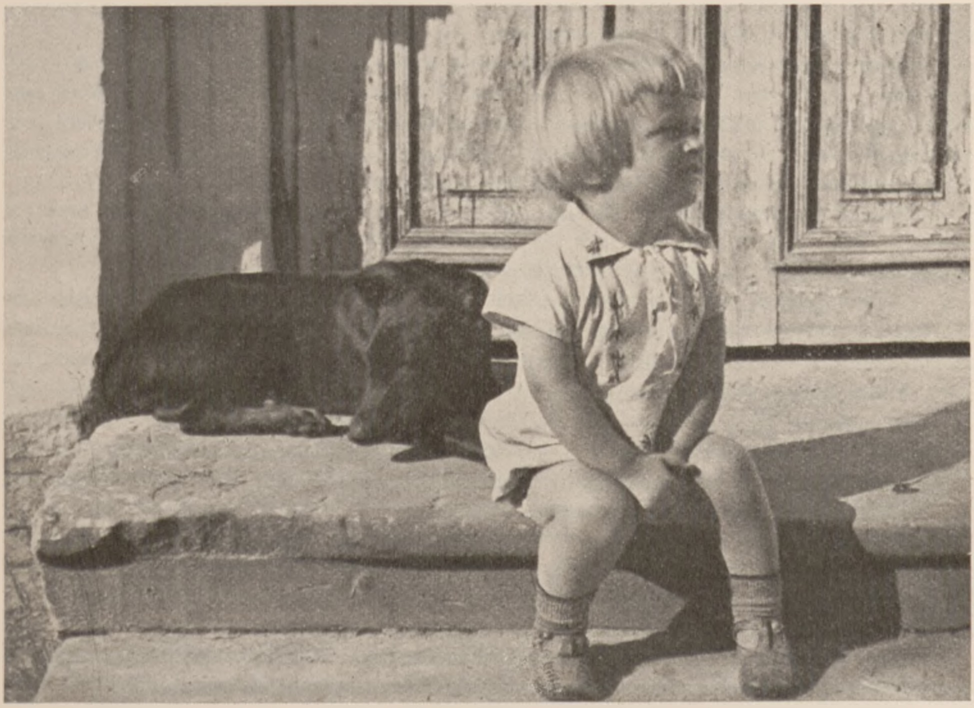
Dopiero należyte ustawienie się tak by słońce padając skośnie od tyłu podkreślało sylwetę zawodnika i umieszczenie jasnej sylwety na ciemnem tle (trybuny) lub ciemnej na jasnem (niebo) da nam poprawne i interesujące zdjęcie sportowe.

AMATORSKIE ZDJĘCIA PORTRETOWE

Przysłowionym jest „amatorski" portret — rozumie się przez tę nazwę zwykle karykaturę ofiary, możliwą do rozpoznania tylko przez urzędy śledcze.

A przecież każdy amator ma ambicję, by tworzyć dobre portrety, gdyż jest to jedna z najszlachetniejszych, najciekawszych gałęzi fotografji. Sama zaś rzecz nie jest tak trudna, tylko trzeba wiedzieć, jak się do niej zabrać!

Zasad naczelnych jest tu mało i proste: przestrzegać trzeba odległości aparatu od osoby, stosownego oświetlenia i dostatecznego naświetlenia. Oto wszystko, a jeśli dodamy uwagi o ułożeniu osoby i rodzaju najodpowiedniejszych aparatów, temat będzie w głównych zarysach wyczerpany.



„Przyjaciele." *Kazimierz Zborowski w Ostrogu n/Horyniem.*

Zaczynam od aparatu. Nadaje się każdy aparat amatorski. Najlepszym i najłatwiejszym do zdobycia dla amatora jest tu ciekawy, zupełnie w szerokich kołach amatorów nieznany tzw. „monokl". Robi się tak: wyszukuje się w sklepie komisowym lub składzie tandety stary zdezelowany aparat statywowy formatu 9×12, 13×18, który nabyć można za kilkanaście złotych. Jedna kaseta podwójna zupełnie wystarczy. Następnie kupuje się u optyka „monokl" t. j. zwykłą „soczewkę zbierającą", czyli poprostu duże szkło o dużej ogniskowej (2 do 3 razy tak długiej, jak format kliszy) i takim przekroju, by średnica so-

czewki mieściła się w tej ogniskowej 4—6 razy (w praktyce nasz „objektyw" będzie miał więc około F: 4—6). Następnie montuje się soczewkę w tubie z tektury, umocowuje się w przedniej ścianie aparatu i kamera gotowa. Migawkę zastępuje kawałek sukna czarnego, lub nakrywka, nakładana na koniec tuby.

Aparatem takim sporządzono setki portretów, nagrodzonych na światowych wystawach.

Ułożenie osoby jest oczywiście rzeczą smaku amatora — jako najogólniejsza wskazówka niech służy uwaga, iż zawsze osoba fotografowana powinna mieć taką pozę, która jest charakterowi i zajęciu najlepiej odpowiada. Należy unikać pretensjonalnej pozy, stale unikając specjalnego ubierania się i czesania do fotografji — tego wszystkiego nie znać na zdjęciu, a „odświętność" krępuje osobę i wpływa niekorzystnie na jej wyraz twarzy. Każdy powinien na zdjęciu tak wyglądać, jakby właśnie podniósł głowę z nad swojej zwykłej pracy, czy też wstrzymał się chwilę w zabawie.

Mamy więc model, siedzący na 2 m od ustawionego aparatu w pokoju i zaczynamy „nastawiać". Otóż tu zasadniczą rzeczą jest oświetlenie. Dawna zasada, że tylko w szklanem „atelier" u fotografa można zrobić udany portret, od szeregu lat spoczywa już w lamusie, a zawodowcy uciekają się do imitowania zdjęć pokojowych, by wyłamać się z pod szablonu.

Najgorszą wadą amatorskiego portretu jest zbyt silny kontrast świateł i cieni. Aby go uniknąć, należy tak model ustawić, by światło nań padało z dwóch stron, przyczem kombinacje mogą być najrozmaitsze.

„Klasycznym" sposobem jest oświetlenie z przodu i z boku — często się stosuje światło ukośne z przodu i z tyłu z za głowy modela, dla zaznaczenia linji czaszki, czy profilu — tu tylko smak amatora może dać sam sobie wskazówki.

Najlepszą metodą dla nauczenia się oświetlenia jest usadowić model np. w rogu pokoju, tak, by nań padało światło z dwóch okien, znajdujących się w dwóch w tym rogu zbiegających się ścianach i wędrować z aparatem dookoła, od ściany do ściany, zawsze na 2 m od modela. Następnie posunąć model w bok i o jakiś metr znów tasama operacja.

Zobaczymy wówczas na matówce najrozmaitsze światła i dobrze jest na początek zrobić z tejsamej osoby n. p. 4 portrety w różnych światłach, a zapamiętawszy przy każdem zdjęciu położenie modela i aparatu do okien, porównać je ze sobą.

Naświetlać trzeba bardzo suto i wywoływać rozcieńczonym wywoływaczem, by dostać miękki i harmonijny obraz. Pracując monoklem, trzeba po każdem nastawieniu na ostro zmniejszyć odległość matówki od objektywu o około 1/50 część ogniskowej (w praktyce od 2—3 mm), bo monokl daje na kliszy obraz ostry bliżej, niż na matówce. W zimie, w pokoju o dwóch oknach nie specjalnie ponurym, bez słońca, w południe, trzeba eksponować portret aplanatem (F. 8.) około trzech sekund na czułych kliszach, monoklem F. 6. około półtorej sekundy. Nigdy przy portrecie nie powinno się przysłaniać objektywu, gdyż przysłanianie ma za skutek zwiększenie ostrości szczegółów i czasu naświetlenia — dwie rzeczy, jak najstaranniej w fotografji portretowej unikane.

W ten sposób po zużyciu tuzina klisz, myślący amator nie będzie pracował na ślepo, lecz będzie już zdawał sobie sprawę z tego, jakiemu oświetleniu jaki efekt odpowiada i będzie umiał je stosować.

NOWE KSIĄŻKI

„Retusz fotograficzny", W. Niemczyńskiego. Wyszła z druku oczekiwana od dawna książka, traktująca jedynie stronę techniczną retuszu. Książka ta napisana w formie bardzo przystępnej na 130 stronach oddać może duże usługi fotografom zawodowym jak niemniej również amatorom. Cena 4.80 zł.

„Wyrób powiększeń", W. Niemczyńskiego. Omawia bardzo obszernie (170 stron) pracę około powiększania, rozwodząc się jużto o potrzebnych do tego aparatach i objektywach, jużto o papierach i chemikaljach. Dużo jest też recept fotograficznych.

Ostatni rozdział poucza o zabarwieniach papierów; słusznie autor tam twierdzi, że niektóre tylko kąpiele barwiące pracują zupełnie pewnie (siarkowe i selenowe). Cena 4.80 zł.

Obiedwie powyższe książki są dopełnieniem „Bibljoteki fotograficznej" Trzaski, Ewerta i Michalskiego a wydane są w bardzo pięknej szacie w formacie 16-tki.

„Podręcznik fotograficzny Alfa" napisany przez Dra Tad. Cypriana. Wydanie to o doskonałym wyglądzie graficznym z kilkunastoma reprodukcjami rotograwurowemi daje amatorom początkującym oraz sympatykom polskich produktów fot. (stojących dzisiaj na równi z zagranicznymi) książkę o dużej wartości. Cena bardzo niska 1.— zł.

„Podręcznik Fotografji Amatorskiej" Wydaw. Sp. Wyd. „Pion", Warszawa. Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich książka pióra Dr. Tadeusza Cypriana. Książka napisana jest stylem bardzo przystępnym, bogato ilustrowana i zawiera cały wykład o technice fotografowania. W początkowych rozdziałach autor wyjaśnia, jak powstaje obraz fotograficzny, przechodząc następnie do omówienia właściwości aparatów i ich części składowych, zastosowania aparatów do różnych celów a potem dopiero podaje sposoby otrzymywania najlepszych zdjęć, tabelę naświetleń, sposób wywoływania klisz i błon, sporządzania odbitek, wykonywania powiększeń, uczy jak oceniać zdjęcie z punktu widzenia artystycznego, w końcowym zaś rozdziale autor wyjaśnia na czem polegają tak zwane „techniki szlachetne" czyli „guma", „pigment", olej i bromolej, przetłok bromolejowy i t. p.

Jak widzimy, książka ta obejmuje dosłownie cały kurs nauki fotografowania, oszczędzi ona niewątpliwie wielu amatorom fotografom przykrego rozczarowania, a — co ważniejsze — pieniędzy, traconych na zepsute klisze i błony. Cena zł 3,40. **Do nabycia w firmie Foto-Greger.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. R. M. Drzewce. Blaszane wanienki fotograficzne emaljowane są wystarczająco odporne na działanie rozcieńczonych kąpieli kwaśnych, używanych w fotografji. W razie konieczności użycia kąpieli o bardzo dużej zawartości kwasów musimy posługiwać się wanienkami szklanemi, gdyż każdy lakier jest wrażliwy na stężone kwasy. Najbardziej odporna jest jeszcze emalja, w jaką wanienka nowa jest zaopatrzona, ale i ta z czasem zostaje nagryziona przez silniejsze kwasy.

Odpowiedzialny Redaktor: Kazimierz Greger w Poznaniu.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta“.